PRZEGLĄD CHYROWSKI

DEO-PATRIAE-AMICITIAE.

KORESPONDENCJA PRZYJACIELSKA W MIEJSCE RĘKOPISU.

ORGAN: KONWIKTU, SODALICJI KONWIKTOWEJ, CHYROWSKIEGO KOŁA TOW. IM. PIOTRA SKARGI ORAZ ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW.

Nr. V PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ 1933.

167.

AKCJA KATOLICKA MŁODZIEŻY

Koledzy! Drodzy Bracia Sodalisi!

Rok bieżący przypomina nam dwu wielkich mężów w dziejach Ojczyzny naszej. Ze skarbca przebogatej naszej przeszłości wciąż należy wydobywać wzory i przykłady, któreby krzepiły i rozjaśniały młodość naszą i stawały się twórczemi czynnikami naszego samowychowania i samokształcenia.

Katolicki król Stefan Batory, Sodalis król Sobieski — to świetlane postacie, których życie, czyny i zwycięstwa winny być dla nas drogowskazami w żmudnej codziennej naszej pracy szkolnej, w pracy wyrobienia charakterów naszych i w kształceniu umysłów naszych, gdyż

Nauką i pieniędzmi drudzy cię zbogacą,
Mądrość musisz sam z siebie własną zdobyć pracą.
(Mickiewicz).

Nie wątpimy, iż zgadzacie się z nami, że mamy jeden wspólny cel, że pragniemy wszyscy być dobrymi katolikami i Polakami. A więc jako kształcąca się młodzież pragniemy nauczyć się najpierw myśleć — potem mówić, najpierw rozważać — potem czynić, chcemy wreszcie stać się panami naszych uczuć i zmysłów, aby się stać „arcydziełem nieugiętej woli".

Bóg niech będzie twoją myślą,
Twym przymiotem cnota,

Twojem szczęściem — szczęście drugich,
Ozdobą — prostota.

Jako katolicka i polska młodzież szanujmy i ceńmy sobie naszą polską i katolicką szkołę, kochajmy naszych wychowawców i nauczycieli, zachowujmy karność szkolną, która ułatwia pracę nauczycielom, a pomaga do postępu w nauce uczniom. Szanujmy czas, a więc każdą godzinę szkolną:

Oskrzydlaj myśl, zaostrzaj wzrok,
Za słońcem goń po niebie;
Zwycięstwem znacz swój każdy krok
I — nie patrz poza siebie!

(Gomulicki).

Szanujmy i ceńmy każdą dobrą książkę, szerząc polską prasę, lecz gardźmy drukiem, który jako trucizna nie wart być zaliczony do polskiego piśmiennictwa.

Na wspólnej szkolnej ławie mamy towarzyszów wspólnego naukowego warsztatu, kochajmy ich, pielęgnując szlachetne koleżeństwo i dobrą przyjaźń i popierając samopomoc szkolną, wyrabiajmy się na obywateli pożytecznych i ofiarnych dla Państwa i najbliższego społeczeństwa.

Nie obronimy Ojczyzny, nie zwyciężymy wrogów zewnętrznych, póki nie zwyciężymy siebie samych, a w tej walce z własnym wewnętrznym wrogiem przedewszystkiem i głównie pomaga nam Bóg przez swój Kościół i jego środki sakramentalne. Aby panować nad swą wolą, aby żyć bosko, musimy się z Bogiem łączyć i Jego Ciałem posilać.

Więc naprzód śmiało przez roztocz białą,
W światło, na szczyty! Cel twój — błękity!

Marzymy w naszej młodości o przyszłym naszym zawodzie i stanie i chcemy wzrokiem duszy przeniknąć naszą tajemną i zakrytą przyszłość. Nie wszystkim Opatrzność udziela jednakowych zdolności, nie wszystkich powołuje na wybitne, doczesne stanowiska, lecz wszystkich stworzył Bóg na szczyty wieczne i niebieskie.

Siadł król Batory na swej stolicy
W sławy i blasku potędze;
Miecz mu połyskał w dzielnej prawicy,
Dłoń drugą oparł na księdze.
Przed królem stało małe pacholę;

Uśmiech miał w oczach swywolny,
Ale myśl jakąś jasną na czole,
A był to biedny żak szkolny.
A król i mędrzec w jednej osobie,
Los chłopca mając na względzie:
„Ucz się! — doń rzecze — a ja to zrobię,
Że będziesz w pierwszych stał rzędzie!"
Bo wiedział król ten, że nie garść złota
Darzy znaczeniem i władzą,
Ale nauka, prawość i cnota
Na szczyty sławy prowadzą.

(W. Bełza).

Ojczyzna nasza zasłużyła sobie na tytuł Przedmurza Chrześcijaństwa. Nie tylko Sobieski pod Wiedniem wraz ze swem rycerstwem śpiewał:

Dla Ciebie, Panno czysta, Matko Niepokalana
Idziemy bronić Chrysta, Naszego Pana.
Dla Ciebie, Ojczyzno droga, i dla cię, Orle Biały,
Idziemy gromić wroga na polu chwały.

Te same uczucia i pragnienia i modły zanoszone do Królowej Polski sprawiły cud nad Wisłą i obroniły Europę przed bolszewicką bezbożnością.

Koledzy! Niech każda szkoła polska, niech każda izba szkolna i każde boisko staje się przez nas przedmurzem chrześcijaństwa.

W Rostkowie przy ołtarzu św. Stanisława Kostki leży wielka księga a w niej z górę 25 tysięcy podpisów naszych starszych kolegów, którzy złożyli następujące oświadczenia:

„Idąc za hasłem i myślą św. Stanisława Kostki „dla rzeczy wyższych jestem stworzony" z okazji dwusetnej rocznicy jego kanonizacji publicznie oświadczamy:

że Polska Młodzież, otrzymawszy w spadku po przodkach najcenniejszy skarb wiary katolickiej, nie wstydzi się Ewangelji i pragnie stać mężnie przy Kościele Katolickim;

oświadczamy, że, kierując się zasadami wiary i nauki Chrystusowej, pragniemy wnieść w nasze życie prywatne i stosunki publiczne zdrowie i pracę, tężyznę, ład i harmonję.

Zważywszy, iż wielki zanik uczciwości i sprawiedliwości w naszych stosunkach, graniczący niekiedy z podłością, nikczemnością i zbrodnią, jest skutkiem braku żywej wiary,

oświadczamy, że głównem lekarstwem na niedomagania nasze jest obudzenie religijnego życia i pogłębienie katolicyzmu wśród kształcącej się młodzieży, z której ma powstać inteligentna warstwa naszego narodu;

potępiając środki, któremi nas żywioł, przeważnie żydowsko-masoński, pragnie i usiłuje zatruć, obiecujemy wystrzegać się tego wszystkiego, co wiarę i czystość obyczajów podkopuje i plami, jako to nieobyczajnych przedstawień, tańców, mód i pornografji;

w najgłębszem przekonaniu, że prawdziwa wiara katolicka jest jedynem źródłem siły moralnej, kształcącej sumienia, oraz rękojmią uczciwości społecznej i obywatelskiej, oświadczamy, że Kościół Katolicki, jako stróż tej wiary, winien zajmować w życiu Ojczyzny stanowisko przodujące".

Niech i nasze młodsze pokolenie zastanowi się głębiej nad tą deklaracją, odnówmy te postanowienia, a według nich żyjmy i pracujmy!

Z głębi serca wołajmy: Niech w nas i w całym narodzie żyje i panuje Chrystus Król! Niech nam błogosławi i sprzyja z Swym Synem Panna Maryja!

ZA SODALICJĘ KONWIKTOWĄ W CHYROWIE:

Adam Drohojowski **Zbigniew Zańko.**

ZA KOŁO TOW. P. SKARGI:

Jerzy Kalinowski **Tadeusz Kościuszkiewicz.**



ROMANOS

(poeta bizantyński VI wieku)

Zbawiciela Chrystusa uczcijmy!
Hołd, o wierni, niech każdy Mu złoży!
On Miłośnik i Pan nasz uprzejmy
i jedyny od wieków Syn Boży!

Wszak aniołów śpiewają Mu szyki,
biezcieleśni Go wielbią duchowie:
ognistemi wołając języki,
w trzykroć - świętej bratają się mowie.

W triumfalnej bratając się pieśni,
co trzykrotna jest wraz i jedyna,
wysławiają rozgłośnie, współcześnie
Boga - Ojca i Ducha i Syna.

W trzech osobach się Bóstwo wyraża,
przecież jeden jest Bóg nierozdzielny.
Oną moc nadziemskiego Mocarza
czcić powinien twór każdy śmiertelny.

*

Matko Boża, Dziewico, Królowo!
nie opuszczaj nas — rabów ubogich —
wśród tych burz, co nam wiszą nad głową,
wśród drapieżców przemożnych i srogich!

Gołębico Ty, Duchem złocista!
Pani wyższa od Potęg i Mocy!
Apostołów Tyś chluba! Tyś przystań,
gdzie dążyli Wyznawcy, Prorocy!

Tyś jest świata całego ratunkiem,
rajem, grodem o dwunastu bramach,
zacną wieżą ze złotym rynsztunkiem,
wonną czarą duchowych balsamów.

Tyś jest szaniec i mur niezwalczony,
tyś przedmurzem jest wiernych mocarzy,
dusz pobożnych tyś boską obroną,
ciał niewinnych tyś mocą i strażą!

Przeto wielbim cię, Pani bez plamy!
Twego Syna i Pana błagamy,
byśmy w strasznym dniu sądu nie szczeźli,
ale łaskę i litość znaleźli!...

*

Wtedy ratuj mnie, ratuj, o Chryste!
Miłośniku dusz ludzkich i Panie!
Z toni piekła mnie wybaw ognistej,
niech mnie szatan w swą moc nie dostanie!

Niech demonów nie będzie to chwałą,
iż mnie podszept ich niecny omamił,
żem pokalał i duszę i ciało
i w mem życiu wciąż grzechem się plamił!

Nie wiem, nie wiem, co poczną nieszczęsny!
A więc krzykiem spowiadam się jawnym:
idę z prośbą, jak syn marnotrawny,
z Magdaleną łzy leję — łzy rzęsne!

Panie! Panie! Ty zbaw mnie z czeluści!
Nie daj w grzechów zatonąć mi bagnie!
Nie chciej, Dobry Pasterzu, dopuścić,
by nad przepaść zbłądziło Twe jagnię!

Racz mnie z ciżby mych cierpień wydostać,
boskiem światłem oczyszczaj sumienie,
bym oglądać mógł boską Twą postać
i wyśpiewać Ci pieśń uwielbienia.

Tobie chwała należy się przecie,
Bogu - Ojcu, Synowi, Duchowi,
od wszelkiego stworzenia na świecie
na wiek wieków... o Panie łaskawy!

Przełożył
Józef Birkenmajer.

Św. Jan Vianney, proboszcz z Ars

1786—1859.

Był sobie ongi we Francji, w prowincji liońskiej, skromny kmiotek boży, który od pierwszej swej młodości umiłował samotność i Boga.

Ponieważ ci „panowie z Paryża", co to wywołali rewolucję, zabraniali ludziom modlić się, szedł on z rodzicami na Mszę do stodoły.

Księża ci ukrywali się, a gdy ich przyłapano, poprostu ścinano im głowy.

Dlatego Jan Vianney marzył, ażeby zostać księdzem. Atoli mając dar modlitwy, nie posiadał wiedzy. Pasł owieczki, orał pola. Wstąpił późno do seminarjum i nie zdał ani jednego egzaminu.

Przyjęto go jednak, ponieważ powołanych było mało, a po wielu trudnościach wyświęcono na kapłana w r. 1815.

Później mianowano go proboszczem w Ars i tam pozostał aż do śmierci.

Najpośledniejszy proboszcz Francji w najpośledniejszej wiosce Francji.

Wszelako był on proboszczem w całej pełni swego zadania a to nie zdarza się często.

Wypełniał zaś swe zadanie tak dalece, iż najpośledniejsza wioska Francji miała najdostojniejszego proboszcza i cała Francja podążała do niej, aby go zobaczyć.

Nawracał każdego, kto się doń zwrócił, a gdyby nie był umarł, nawróciłby całą Francję.

Leczył dusze i ciała; czytał w sercach jak w książce. Matka Boska odwiedzała go. I szatan go niepokoił, nie przeszkodził mu wszakże zostać świętym człowiekiem.

Był podniesiony do godności kanonika, Kawalera Legji Honorowej — następnie Błogosławionego, wreszcie Świętego.

Póki żył, nie rozumiał, dlaczego żyje.

Najlepszy to dowód, iż zasłużył na chwałę.

Działo się to w XIX wieku, nazwanym w raju, gdzie oceniają prawdziwą wartość ludzką, wiekiem proboszcza z Ars.

Ale Francja nie wie nic o tem.

H. Ghéon.

NIE WIERZĘ...

Nie wierzę, że wszechświat powstał sam ze siebie, bo z niczego nic samo ze siebie nigdy nie powstało i powstać nie może.

Nie wierzę, że wszechświat powstał przypadkiem z jakiejś materji, bo żadna dotąd maszyna nie zbudowała się sama przypadkiem, a nawet skromny zegarek! a tembardziej żadna maszyna nie utworzyła maszyny podobnej sobie, a twory żyjące przechodzą z pokolenia na pokolenie przez tyle już tysięcy lat.

Nie wierzę, że szympansy, czy inne pociechy darwinowskie prześcigną nas w budowie samolotów, lub innych wynalazkach, bo nie widać u nich postępu: Po tylu wiekach nie zdobyły się nawet na napisanie skromnych dziejów swego małpiego postępu.

Nie wierzę, że dusza ludzka umiera razem z ciałem, bo na cóż wtedy to nieprzeparte pragnienie szczęścia i to bez granic, nawet i w trwaniu.

Nie wierzę, że nasi „zawodowi niedowiarkowie" nie mają nigdy okresów jasnego poznania, w których zdają sobie sprawę, że okłamują tylko siebie.

Nie wierzę, że znajdzie się pod słońcem człowiek, coby nie pragnął szczęścia i to możliwie największego, bez ograniczeń, czyli... Boga.

M. K.

Księga moja

Nieogarnioną, wzniosłą, wielką
Czytywać lubię księgę jedną.
Dzieł ludzkich ona rodzicielką.
Wobec niej mistrzów księgi bledną.
Na łęgach ziem, w otchłaniach nieba
Wszechmądrość jej rozwarła karty,
I złotem gwiazd i runią chleba
W niej wypisuje tekst otwarty.
Nieogarnioną wielką księgę,
Która wszechświatem się nazywa,
Wciąż czytam, ciągle odczytuję...
I duch mój w szczęściu się rozpływa.

S. M.

Dotrzymał słowa.

W dawnych czasach w Hiszpanji żyły dwa narody — Hiszpanie i Maurowie. Byli oni różnego wyznania: Hiszpanie chrześcijańskiego, Maurowie mahometańskiego, stąd prowadzili oni ustawiczną walkę. Pokłócił się raz Hiszpan z Maurem, doszło do bitki. Hiszpan zadał nożem śmiertelny cios Maurowi i ten padł nieżywy, więc zabójca począł uciekać. Biegnie i już daleko uciekł, lecz ogląda się i widzi, że go gonią. Patrzy, gdzieby się schować.

Widzi ogród otoczony murem. Niedługo myślał Hiszpan, przeszedł przez mur, aby się schować w ogrodzie. Zeskoczył z muru, do ogrodu, a przed nim sam gospodarz i właściciel ogrodu.

Opowiedział mu wszystko, jak było, zaczął prosić, aby go nie wydał. Gospodarz zagrody nie dziwił się: w tych czasach takie krwawe porachunki i zabójstwa bywały bardzo często.

— Dobrze — mówi gospodarz — ja cię nie wydam. Zerwał jabłko, rozłamał na pół, dał część Hiszpanowi i rzekł:

— Masz, zjedz, bądź moim gościem.

Właściciel ogrodu był Maurem, a u Maurów był zwyczaj, aby nie pozwolić skrzywdzić, bronić jak rodzonego tego, który z nim jadł z jednego kawałka, bo taki już się stał jego gościem. Zaprowadził gospodarz Hiszpana do swego domu, nakarmił i odprowadził na nocleg.

Tymczasem w nocy przychodzą do gospodarza ludzie i mówią mu, iż jego syn jedynak został zabity, tylko nie mogą znaleźć zabójcy. Domyślił się Maur, jakiego to gościa on u siebie przyjął. Ludzie odeszli. Starzec poszedł do stajni, osiodłał dobrego konia, obudził gościa i mówi mu:

— Słuchaj, miałem ja jedynaka, był on dla mnie najdroższą istotą na świecie, a tyś mi go zabił. Wstawaj, osiodłałem już dla ciebie konia i wyjeżdżaj. Ja mego słowa dotrzymam, nie dotknę cię, lecz jeśli ktoś z moich cię zobaczy — przepadłeś: nie darują ci.

Wyprowadził Maur gościa do bramy, zaczął ją otwierać a ręce mu drżały. Otworzył starzec wrota i mówi do Hiszpana:

— Uciekaj prędko! Dziękuj Bogu, że mi dał siłę opanować moje serce.

L. Tołstoi.

KRÓL SODALIS

A to Jan Trzeci Sobieski,
Jako iratuje pogany —
Co, widać z rady niebieskiej,
Królem jest w Polsce obrany!
Syn Kościoła najgorętszy,
Czciciel Trójcy Przenajświętszej —
Uczeń naszej Almy — Mater,
Sława Polski — król bohater!
Piorun Boży — bicz pogaństwa!
Zbawca Wiednia — Chrześcijaństwa!

Pacholęciu w starej szkole
Stary rektor przepowiedział,
Że Jaś ziści Bożą wolę
I na tronie będzie siedział.
Rycerzowi kmieć buławę
Z dawnych mogił gdzieś wypłużył —
I Jan Hetman tak jej użył,
Że na krzyża poszła sławę!

Bóg buławę zmienił w berło,
A Jan Trzeci w dziejach perłą!
I „Janina“ z jego państwa
Jest puklerzem chrześcijaństwa!

I jak wielka ona tarcza,
W której krzyża jest obrona,
Co na wszystek świat wystarcza —
Jest na gwiazdach zawieszona.

A Jan Trzeci spoczął sobie
Po rycerskim onym boju
W starych naszych królów grobie —
Gdzie wodzowie śpią w pokoju...

Wincenty Pol.

KONWIKT CHYROWSKI

XIII. Pamiętniki i źródła historyczne

Dyrektorskie archiwum, w którem się przechowuje wszystkie katalogi klasyfikacyjne, choć stanowi pierwszorzędne źródło historyczne dla szkoły, jest jednak mało dostępne i może mniej ciekawe.

Konwikt Chyrowski, idąc za zwyczajem Konwiktu Tarnopolskiego, zaczął od początku drukować „Spisy uczniów" na początku każdego roku szkolnego; takie więc katalogi książeczkowe i arkuszowe posiadamy od r. 1886. Gdy w r. 1894 gimnazjum otrzymało prawa szkół publicznych, wydano I Sprawozdanie pryw. gimn. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrcwem. Zawiera ono najpierw krótki rys historyczny powstania naszego Konwiku napisany przez X. Krysę, oraz pracę literacką X. Koppensa p. t. „Ze studjów nad znaczeniem czasopisma Monitor". Takie sprawczdania zawierające prócz danych statystycznych z gimnazjum jeszcze jakieś prace naukowe, a po wojnie bez nich, wychodzą co roku, a ostatnie XXXIX zawierało rozprawę X. Kościsza pt. „Ogród szkolny". Niektóre zwłaszcza ze względu na te prace literackie różnych profesorów są zupełnie wyczerpane. Sprawozdania te bywają wysyłane do innych szkół i w ten sposób drogą zamienną Bibljoteka Chyrowska otrzymuje sprawozdania z innych polskich gimnazjów. Redakcją Sprawozdań zajmują się księża dyrektorzy.

Następnem źródłem wiadomości nietylko o Konwikcie ale i o jego byłych uczniach — Chyrowiakach jest czasopismo nazwane najpierw „Z Chyrowa" a później „Przegląd Chyrowski". Założył to pisemko X. Władysław Czencz a pierwszy zeszyt ukazał się w październiku 1894 r. Wydawnictwem pisemka zajmowali się następnie XX. Boc, Hrubant, Czenczek, Wojtoń, Sawicki, Antoniewicz, a od lat 30 X. Bzowski. Dotąd wyszło 167 zeszytów. W roku 1903 wydano „Pamiętnik Chyrowski" zawierający bogato ilustrowaną „Kronikę Konwiktową" (str. 310).

Rok 1911 jako jubileuszowy 25-lecia Konwiktu przyniósł więcej drukowanego historycznego materjału i pamiątek. Najpierw w gazetach i czasopismach pojawiły się liczne artykuły o Chyrowie. Ukazała się następnie „Pamiątka dwudziestopięciolecia Chyrowskiego Konwiktu 1886—1911" napisana przez X. Bzowskiego str. 48, przedstawiająca historję szkoły od Połocka do Chyrowa. Następnie

ukazała się wspólna praca p. t. „Pamiętnik jubileuszowy" złożona z trzech części: Cz. I. napisał X. J. Sas: Konwikt Chyrowski w latach 1986—1911. Cz II. zawiera alfabetyczny spis wszystkich uczniów opracowany przez X. Piechockiego, a cz. III opis jubileuszowych uroczystości i powstanie Związku Chyrowiaków skreślony przez X. Bzowskiego. Książkę kończy plan orjentacyjny Zakładu, praca konwiktorów, Jana Lubaczewskiego i Tadeusza Borkowskiego (str. 223). Równocześnie wyszło Album zawierające 45 zdjęć fotograficznych rozmiaru korespondencyjnej kartki.

W r. 1921 ukazała się Pamiątka pięćdziesięciolecia Sodalicj Tarnopolsko - Chyrowskiej 1871—1921.

Przeważnie co roku każda klasa wspólnie się fotografuje, a od r. 1907 maturzyści pozostawiają swoje wielkie ozdobne i oprawne grupy pamiątkowe wiszące na korytarzu. W archiwum Redakcji Przeglądu Chyrowskiego przechowuje się bogaty zbiór różnych zdjęć konwiktowych, obejmujący z górą 2000 fotografij. Kartek korespondencyjnych różnych nakładów z widokami Konwiktu wyszło już z górą 50.

XIV Cmentarz Chyrowski

Na wzgórzu przy gościńcu, wiodącym do Dobromila, leży to miasto zmarłych, gdzie spoczywają zwłoki O. Jackowskiego, założyciela Konwiktu, jego następców i współpracowników, a również i wychowanków, których P. Bóg tak wcześnie już do Siebie powołał.

Pierwszych zmarłych Jezuitów chowano w zwykłych grobach i w kilku miejscach cmentarza. Dopiero po śmierci X Rektora Stefańskiego zbudowano mały grobowiec murowany, który później X. Rektor Nuckowski rozszerzył i ozdobił w r. 1909 triumfalnym łukiem, na szczycie którego widzimy żelazny odlew M B Bolesnej.

Na cmentarzu chyrowskim spoczywają następujący Ojcowie i Bracia T. J według czasu śmierci:

O. Teofil Baczyński, O. Antoni Lenz, Br. Ignacy Ratajski Br. Józef Wacek, Br. Stefan Malewicz, O. Władysław Wójcikowski, Br. Józef Szuba, Br. Andrzej Szurma, Br. Antoni Janiszewski, O. Alojzy Horzak, Br. Ignacy Żołądkiewicz, Br. Jan Nemeczek, O. Kazimierz Stefański, O Jacek Stopka, O. Henryk Jackowski Br. Mikołaj Lisowski, O. Michał Mycielski, O. Piotr Krukowski, O. Władysław Czerny, O. Kazimierz Nowak, Br. Tomasz Starzec, Kl. Stefan Gądek, O. Aleksander Gromadzki, Br. Jan Ślósarczyk,

Br. Andrzej Krzyżanowski, Kl. Matjan Warchałowski, O Michał Haudek, O. Konstanty Marszałowicz, Br. Sylwester Majewski, Kl. Teodor Rojek, Br. Józef Morawiec, Br. Józef Białobrzeski, Br. Wojciech Wałachiewicz, O. Jan Nuckowski, Kl. Franciszek Zbiegień, O. Stefan Dzierżanowski, Br. Stanisław Kielar, Br. Zygmunt Różycki, Br. Jan Sielak, Br. Jakób Łopatniuk, O Aleksander Uram, Br. Wacław Krzemiński, Br. Kasper Meisner, O. Andrzej Mróz, O. Korneli Klin, O Józef Szczepański, Br. Paweł Wolak, Br. Zygmunt Wojtych, O. Eugenjusz Hełczyński, Br. Tomasz Świąder.

Opatrzność Boża zrządziła, że niektórzy z Ojców i Braci, choć tu dłużej pracowali, zmarli poza Chyrowem, więc tu dla pamięci jeszcze ich listę dodać można: O. Piotr Bapst w Staniątkach, O. Juljusz Christian w Bogucicach, O. Michał Maćkowski w Zakopanem, O. Romuald Czeżowski w N. Sączu, O. Józef Sawicki w Warszawie, O. Józef Hrubant, O. Antoni Boc, O. Leon Jakubiński, O. Jan Burgiel, O. Felicjan Krzemiński, O. Stanisław Hankiewicz, Br Juljan Klimkiewicz w Krakowie, O. Szymon Czarnota we Lwowie, O. Aleksander Piątkiewicz w Poznaniu, O. Antoni Stopa w Lublinie, O. Józef Sas w Truskawcu i O. Leon Kapaun w Łowiczu, Br. Rudolf Pouchly w Kochawinie, O. Telesfor Kowalski w Wilnie.

Na Chyrowskim też cmentarzu spoczywają tutejsi XX. Proboszczowie a przyjaciele Konwiktu: śp. Księża Twaróg, Mach i Lenicki. Należy też wymienić i innych współpracowników Konwiktu jako to śp. Dra Mężyka, nauczyciela muzyki Józefa Nikorowicza, autora chorału „Z dymem pożarów“ pochowanego tu w r. 1890, i nauczycieli muzyki, Streita i Knipla.

Aktualnych konwiktorów zmarło od początku w Konwikcie blisko 40, jednak część znaczna ich trumien została wywieziona do grobów rodzinnych. Wśród pochowanych na tym cmentarzu mają tu swe nagrobki i tacy świątobliwi młodzieńcy jak Stefcio Kurnatowski, Staś Dornbach i inni.

Wreszcie na tym cmentarzu spoczywają i obrońcy Chyrowa, żołnierze polegli na polu walki w r. 1919.

Co roku w dzień Zaduszny wyrusza cały Konwikt na cmentarz, aby dusze spoczywających na nim Bożemu miłosierdziu polecić.

Czytujemy wtedy słowa św. Pawła wyryte na grobowcu:

„Deo autem gratias, qui dedit nobis victoriam per Dominum nostrum Jesum Christum“.

X. T. B.

BIESIADA PRZYJACIELSKA

Na wstępie stwierdzimy fakt zasadniczy: jak każdy zeszyt „Przeglądu chyrowskiego“ był dla nas z natury swej czemś bardzo miłem i pożądanem, tak przy bliższem wglądnięciu w jego treść przerażało uczucie rozczarowania i nawet niezadowolenia. Nie jest to moje osobiste wrażenie, lecz jest to sąd wielu kolegów starszych i młodszych, z którymi na ten temat rozmawiałem. Z tego faktu zupełnie naturalnie rodziły się różne reformatorskie pomysły i projekty.

Ale to jest rzecz stosunkowo najłatwiejsza. Trudniejszem było rozważanie na temat zastosowania tych pomysłów w praktyce. Trudności piętrzyły się niezliczone i zawsze dużo do tego brakowało, by projekt uznać za stuprocentowo realny i owocny. Nie dowodzi to jednak tego, że należy zaniechać usiłowań, mających na celu usunięcie pewnych niedociągnięć naszego organu. Jest on „korespondencją przyjacielską w miejsce rękopisu“, jest tem, czem jest dla każdego z nas list od serdecznie ukochanego przyjaciela — i pod tym względem jest niezastąpionym, jest czemś bardzo drogiem dla każdego, który na szkolnej ławie nie tylko odrabiał lekcje, ale i żył z kolegami. Dlatego nie możemy od siebie lekkomyślnie oddalać myśli o naprawie tego, co nas tu razi.

Nie chcę poddawać krytyce dotychczasowej redakcji. Przy braku realnych projektów zmian, rzecz ta byłaby zupełnie bezprzedmiotowa. Dlatego ograniczam swe wystąpienie do kilku pozytywnych postulatów. Przypuszczam, że kwestja, co należy wyrzucić, by wprowadzić w życie te projekty, sama się nasunie.

Redakcja „Przeglądu“ nie jest rzeczą tak łatwą, jakby kto myślał, gdyż pismo to posiada trojaki charakter: jako organ Z. B. Ch. jest „korespondencją przyjacielską“, wymianą myśli na **różne tematy** między ludźmi, którzy przeżyli ze sobą tyle pięknych lat swego życia; jako organ konwiktu ma pewien rys oficjalności a zarazem jest pismem młodzieży gimnazjalnej, obowiązanem drukować jej prace, informować ją o interesujących

dla niej sprawach; jako organ Sodalicji i Koła im. P. Skargi ma charakter religijny i sprawozdawczy. Pogodzić te trzy kierunki na kartach jednego zeszytu to w swoim rodzaju sztuka. Żeby tę sprawę ułatwić, proponuję właśnie przyjęcie wyraźne tej trójpodziałowości i stworzenie w „Przeglądzie" tych trzech działów, które naturalnie nie będą traktowane rygorystycznie i chińskim murem od siebie oddzielone, ale będą się z sobą łączyły harmonijnie. Podział ten jest punktem wyjścia dla pewnego wpływu Z. B. Ch. na redakcję „Przeglądu". Dział związkowy, zawierający zarazem artykuły ogólne i ideowe, powinien być redagowany w porozumieniu z kilkoma osobami. Jest to dłuższy proceder korespondencyjny, ale ta strona jest nieuniknioną przy tego rodzaju Związku, jakim jest Z. B. Ch. To porozumienie ma na celu: 1) większą selekcję drukowanych artykułów, 2) wciągnięcie do współpracy większej ilości członków, co należy do istoty tego rodzaju pisma, 3) dostosowanie kierunku pisma do potrzeb i upodobań ludzi świeckich, nieżyjących w murach konwiktu. Przez to ostatnie rozumiem, co następuje: „Przegląd" nie może być czemś w rodzaju pisma sodalicyjnego lub organu jakiegoś bractwa kościelnego. Otrzymując go, czekamy na słowa dalekiego przyjaciela, mówiącego o sprawach różnorakich, a nie wyłącznie religijno-moralnych, bardzo często zaś otrzymujemy zamiast tego artykuły w tonie kaznodziejskim i mnóstwo nieciekawych sprawozdań. Nie chodzi mi o wyrzucenie hasła: Deo, lecz o to, by hasło to nie przygłuszało i nie gnębiło innych zagadnień. A jest ich taka moc! Oświetlenie zaś jakiegoś zagadnienia przez człowieka, z którym się żyło, którego się znało, o którym się dużo słyszało, zawiera zawsze dużo uroku i większe budzi zainteresowanie, łatwiej pobudza do refleksji i dyskusji. Dlatego uważam za warunek sine qua non rozszerzenie grona współpracowników redakcji, którzyby starali się o artykuły, nie duże, bo czasu nikt nie ma za wiele, ale pisane przez chyrowiaków lub blisko nas obchodzące.

Drugi mój postulat: wprowadzić stałą rubrykę p. t. „z życia kół". Kilka sprawozdań utrzymanych w lekkim, przyjacielskim tonie, bez wielu cyfr i statystyk będzie bardzo pożyteczne i miłe.

Po trzecie: zreformować „wiadomości o dawnych kolegach", Steoretypowe wzmianki ujmować jakoś bardziej ponętnie i systematycznie. Najdotkliwszym brakiem tego działu jest brak wiadomości o kolegach, którzy się wybijają na czoło społeczeństwa. Tu trzeba samemu inicjować kontakt. Po prostu zrobić

wywiad listowy z takim kolegą: napiszże nam coś o sobie, kiedyś taki ważny. Zebrać ciekawe głosy prasy, dotyczące takiego kolegi, przypomnieć coś z jego prac dotychczasowych, wogóle sposobów jest dużo. Ten dział należy też stanowczo rozszerzyć przez stałą rubrykę, omawiająca książki b. chyrowiaków i poruszane w nich zagadnienia. Jest to, mojem zdaniem, rzecz jedna z najważniejszych i najciekawszych. Dowiedzmy się wreszcie w swojem gronie o dorobku duchowym naszych kolegów! A zaznaczam, że jest się czem chwalić, naogół zaś wiemy o tem bardzo mało. Spis zasłużonych chyrowiaków wielu pominął, a pewnego rodzaju zasługi tam wyszczególnione są wcale problematyczne i myśmy się niemi chwalić nie powinni. Zresztą sama rzecz pomyślana była fatalnie i krzywdząco.

I jeszcze kilka drobniejszych myśli.

Tylu chyrowiaków pisze, takie dobre i piękne rzeczy pisze, a w „Przeglądzie" zamiast tego znajdujemy nikomu nic nie mówiące artykuły. O Wyspiańskim przeczytaliśmy wypracowanie szkolne, które choćby było na b. dobrze, do druku się nie kwalifikuje, o Skardze dostaliśmy przedruk starego artykułu, potem mamy kilka sprawozdań stąd i zowąd, kilka starych anegdot, okropny opis poranku i — wiersze. Poza kilkoma doskonałemi, pióra znanych nam dobrze poetów, normalnie otrzymujemy wiersze odnowione, o których mało powiedzieć: słabe. Do takich zaliczam np. wiersze, opisujące konwikt, podpisane kryptonimem: A. O ile któryś z naszych kolegów nie posiada samokrytycyzmu, trzeba mu na ten brak delikatnie zwrócić uwagę, koniecznie, bo fakt, że wiersz ten napisał chyrowiak, jest dla każdego z nas ogromnie przykry, jeśli to nie jest wiersz, a... nie powiem już co... Zamiast tego z wielką przyjemnością dla nas i dla naszych drogich autorów, możemy przedrukowywać fragmenty lub mniejsze całości z ich utworów. Albo poprosić o coś niedrukowanego. Rzadko ktoś odmówi.

Zdaje mi się też, że anegdoty dla najmłodszych mogłyby być zabawniejsze. A czy nie przydałby się dla konwiktorów kącik z wiadomościami o tem, co się stało najważniejszego?

Rzuciłem kilka myśli. Oczekuję replik i poparcia. Jeśli chodzi o realizację tych projektów, trzeba ludzi dobrej woli a nie zmuszanych. Dlatego pierwszy ofiaruję swe usługi w miarę swych zdolności. Param się po trosze z literaturą, jako zawodowy polonista, dlatego proszę Kolegów o przesyłanie Krakowskiemu Kołu, gdzie jestem prezesem, swych książek, publikacyj,

artykułów. Będę wszystkie sumiennie w „Przeglądzie" omawiał i kompletował niemi „bibljotekę chyrowską".

Za wszystko, co wyżej powiedziałem, przyjmuję pełną odpowiedzialność i czekam na dyskusję. Redakcji należy się jedynie uznanie za dopuszczenie do głosu „zuchwalca".

Zdzisław Hierowski.

Stubno 18/9

Odsyłam bardzo ładną odezwę, którą naturalnie podpisałem. Przypominam W. Ojcu o drugiej odezwie w sprawie wkładek związkowych. Mam wrażenie, że w tym czasie odniesie ona lepszy skutek niż odezwa z zeszytu wakacyjnego.

Mieliśmy w Przemyślu dużą uroczystość rolniczą — dożynki powiatowe, które były nastawione w kierunku reklamy rolników i ich zrzeszeń handlowych, w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego między producentem a konsumentem, Głównie chodzi o uzyskanie dostaw dla wojska, instytucyj rządowych, samorządowych i kościelnych.

Przemawiałem na rynku przemyskim, a potem zostały wręczone wieńce pp. Staroście, Generałowi, Ks. Prałatowi Tomace i Burmistrzowi. Prosiliśmy J. E. Ks. Biskupa, ale wyjechał z Przemyśla.

Chwała Bogu wytrzymała możliwa pogoda, tak że impreza nieźle się udała.

Łączę dla wszystkich serdeczne pozdrowienia.

Ludwik Myszkowski



ZWIĄZEK WILEŃCZYKÓW

Znane nam z odwiedzin w Wilnie Gimnazjum św. Kazimierza miało już 6 matur, a od lat 5 założony Związek Absolwentów Gimnazjum OO. Jezuitów pięknie się rozwija, licząc już około 100 członków. Sprzyjają rozwojowi przedewszystkiem miejscowe warunki, zupełnie odmienne niż nasze w Chyrowie.

Przedewszystkiem ogół maturzystów pozostaje dalej na Uniwersytecie Stefana Batorego, a tylko bardzo mała część opuszcza Wilno, kształcąc się w innych akademickich miastach.

Związek Wileńczyków otrzymał od Ojców wygodny lokal z trzech pokoi przy ul. Wielkiej 64 i tam, rzecz dla nas prawie niezrozumiała, cały popołudniowy czas codziennie akademicy przebywają na rozrywce, pogadankach a nawet na nauce, gdyż czytelnie i bibljoteczka dostarcza im uniwersyteckich skryptów i podręczników.

Związek ma kilka sekcyj, jak samopomocy, która rozdaje członkom korepetycje, sekcję muzyczną, dyskusyjną i inne. Lokal nawet w czasie świąt i wakacyj jest zajęty, bo właśnie członkowie, którzy wrócą do Wilna z innych uczelni, mają sposobność odnowić stosunki koleżeńskie z Wileńczykami.

Odwiedzają niekiedy Związek i dawni księża profesorzy wraz z O. Piechockim a zwłaszcza O. K. Kucharskim, który jako członek honorowy stał się dla tamtejszego Związku największym przyjacielem i opiekunem.

W ciągu tego pięciolecia prezesami byli: Kol. Eugenjusz Piotrowicz, Piotr Pawłowski, Józef Głowacki, Henryk Monkiewicz i Zdzisław Illinicz.

Przy układaniu Statutu mieli Wileńczycy i nasz Statut Związku Chyrowiaków. Jako nową myśl spotykamy w nim tylko wśród celów następującą: „Stworzenie zastępu obywateli Polaków, którzy pełni tężyzny duchowej potrafią dać z siebie społeczeństwu maximum energji i przedsiębiorczości“.



Gromnica Skargi

W krużganków mroku chłodnym i klasztornej ciszy,
Gdzie słońce zachodzące rzucone przez liście
Złocistym deszczem blasków drży w cieniach rzęsiście —
A woń kwitnącej lipy w wieczornej godzinie
Miodną słodyczą w serca uciszone płynie —
Gdzie się pszczół ściekającą w górze gędźbę słyszy,
W krużganków mroku chłodnym i w klasztornej ciszy,
Gdzie sercem w moc ujętem życie już nie targa,
Do świątyń wiecznych Pana duchem obrócony,
Nad czołem mając wieku srebrny blask korony.
Gromnice z wosków wonnych wielki leje Skarga.

Hej, pszczoły wy rozdźwięczne, złotonośne pszczoły,
Nasze was karmią łany i poszumne drzewa,
Ojczyźnie miłej wasza pieśń pracowna śpiewa,
Gdzie futor a stanica, a szlachecka strzecha,
Gdzie tylko mowy mojej miłej krążą echa.
Aż na kraj ziem bogactwy bożemi wesoły,
Hej, pracownice Boże, złotonośne pszczoły!...
Jak i to słowo pańskie, mnie zwierzone słowo,
Co miało iść i czynić i konać się w mocy
Przez ten mój żywot — marny, biedny i sierocy!
Co miało imać duchy pieczęcią ogniową.

Drży w mroku blada ręka, która mu zadrżała,
Gdy ciskał łyskający gromki piorun Boży.
Pod stopy majestatu, nad głowy wielmoży —
Zawarta jest w milczeniu linja ust pobladła,
Na której boleściwa miłość mu osiadła —
Przez pochylone, woskiem zaciągnięte skronie,
Myśl gorejąca blaskiem utajonym płonie.
Wosk lejąc w świętą świecę, ręka mu zadrżała —
Z źrenic opuszczonych na pokorne prace
Srebrnym blaskiem się leje rozmodlona dusza,
Która słowem już nawet ust zwartych nie rusza,
„... Sługam twój nędzny, Panie... accipe in pace“.

— — — — — — — — — — — — — —

Na wody polskich ziemic bielmo zaciągnione,
Jesiennych mgieł białawych, snujących się nisko.
Pod zorzą świeci wczesne, zbożowe ściernisko.
Pszczół gędźba milknie złota, zamiera pasieka...
Przed Częstochowską Panią łzą świeca ocieka...
Na wody polskich ziemic bielmo zaciągnione —
W celi swej, na ubogim zakonnym tapczanie
Wielki Skarga dogasa kosą śmierci tknięty...
Dopala się rzucony ziemi ogień święty —
Przed Częstochowską Panią gromnicy konanie.

Krystyna Saryusz Zaleska.

JACY BYWAJĄ UCZNIOWIE?

Sławny pedagog Amos Komensky podaje dla wychowawców klasyfikację uczniów, między którymi rozróżnia 6 typów:

1) Bystrzy i chętni.

Tym należy dawać pokarm wiedzy, ale niezbyt pospiesznie, aby ich zdolności nie uschły.

2) Chętnych ale powolnych.

Potrzeba im bodźca i zachęty.

3) Bystrych i zuchwałych.

Należy postępować ostrożnie z nimi, bo wiele głów ginie z winy nauczycieli, ponieważ nie umieją kierować otwartymi i swobodnymi ludźmi.

4) Są chciwi wiedzy, ale ciężko pojmujący.

Nie obciążać ich, ale cierpliwie uczyć.

5) Słabych zdolności i leniuchy.

Tych można jeszcze poprawić rostropnością i cierpliwością.

6) Są wreszcie głowy słabe, ale przewrotne i złośliwe.

Ci przeważnie idą na marne, ale i ich trzeba szczepić i przesadzać a dopiero w ostateczności odrzucić. Tacy zresztą należą do nielicznych wyjątków i trudno nawet pomiędzy tysiącami znaleźć zepsutego zupełnie, co jest jawnym dowodem dobroci Bożej.

Bohomolcowy Monitor zawsze aktualny

Trafiliśmy na te wieki nieszczęśliwe, kiedy Ojczyzna nasza ani potęgi dawniejszej, ani powagi u postromych narodów nie widzi. Zna każdy ten nieporządek, który od dawnego czasu panuje, każdy nad nim ubolewa. każdy życzyłby lepszego dla Ojczyzny szczęścia, ale rzadki jest, któryby się skutecznie chciał o to starać. Niejeden podobno jest, który tak sobie myśli: przeżyliśmy tyle czasów w tym nierządzie, przeżyjemy i resztę. Niech się dzieje, co chce, po naszej głowie.

Jest to głos podłego i nikczemnego umysłu, Dobry obywatel więcej powinien szacować dobro Ojczyzny, niż swoje życie. Wspomnijmy na to, iż ci, którzy po naszej śmierci nastąpią, są krew nasza: nasi synowie, wnukowie i prawnukowie. Miłość wrodzona każe nam starać się o ich pomyślność. **Nie może być żaden szczęśliwy doskonale w nieszczęśliwej Ojczyźnie.**

Widzimy, jak wiele temu państwu do dobrego porządku nie dostaje. Jesteśmy jego obywatele, do nas należy nietylko myśleć, ale i starać się o jego dobro i honor. Długiego to czasu dzieło, pozwalam, czyż dlatego poczynać nie mam? Dajmy to, iż nie doczekamy tego, żebyśmy z tej pracy naszej korzystać mogli, ale następcy nasi doczekać mogą. Niemały stąd dla nas zaszczyt u nich i u potomnych wieków będzie, żeśmy im fundamenta dalszego szczęścia Ojczyzny założyli. Będą ojczyste kroniki ze czcią wspominać tego wieku obywatelów, że to państwo, w długim nierządzie zostające, wspaniałem sercem podźwignąć odważyli się. Wzięliśmy to królestwo krwią przodków naszych nabyte i rozszerzone, zostawmy je porządne następcom. Jaki to wstyd będzie i hańba, gdy potomnych czasów historycy, tego wieku obywatelów, z dawnymi Polakami znosić będą! Tamci fortun, zdrowia i życia nie żałowali dla nabycia sławy narodowi swojemu, a mybyśmy mieli bardziej prywatę niż honor szacować Ojczyzny? *)

---

*) R. 1768 Nr. 87 Monitora. Str. 478 z dzieła Ks. S. Bednarskiego T. J. p. t. Upadek i odrodzenie Szkół Jezuickich w Polsce.

W CHYROWIE

Lat temu parę, (tak jak dziś pamiętam)
syna odwiedzić pojechałam w święta;
w kaplicy przy drzwiach siedząc niedaleko,
patrzę na młodzież, co płynie jak rzeką
z głębi konwiktu, wkrótce już na chórze,
słychać pieśń piękną przy organów wtórze.
Chcę mówić pacierz, lecz coś myśl ucieka
jakby rój pokus, wspomnienia z daleka
pieśń do Marji wydobywa z toni.
Już wyobraźnia za marą tą goni,
już krwawe widma — widma jakby z wojny
(jakże czas wtedy w dar cierpień był hojny!)
z kurzem krwi bratniej przywodzi przed oczy.
Ha! mam cię maro! już mi się nie stoczysz
w mroki zapomnień, w lamusy przeszłości:
prawdę odsłonię w całej swej nagości
i dług mój spłacę, za to że dziś żyję
i wraz z młodzieżą wychwalam Maryję!
— — — — — — — — — — —
Rocznego synka w ramionach swych tulę,
wokół szrapnele padają i kule,
małej córeczki wciąż przyspieszam kroki,
przed nami bitwa... jak małe obłoki
ognia i dymu widzę hen pod lasem...
Cisza przed burzą, gdy wtem gdzieś z hałasem
ostrzeliwują blisko się patrole —
dygocąc, bez tchu wybiegam na pole...
moje dwa skarby, małych dwoje dzieci,
ukrywam w okop, co mąż z chróstu sklecił.
Ciężka noc była wtedy w listopadzie...
żołnież tysięcznym się liściem w grób kładzie,
tysiąc serc matek krwawi ciężkim bólem!...
W obrazek Marji wpatruję się czule
i bez ustanku powtarzam pacierze
„Marjo! Ty broń nas! w Twą opiekę wierzę!“
Wojna szaleje... i grudnia ósmego

biorę córeczkę, synka maleńkiego
w podróż... przed siebie... gdzie pogonią losy!..
W świecie jak w sercu, pełno łzawej rosy,
lecz ufność krzepi, „wojna to pokuta,
niech i mną wstrząśnie wojny ręka luta;
niech cierpię wiele, do bólu, do męki,
kto Marji ufa, nie ujdzie Jej ręki!"
Dziewięć miesięcy tułaczka ma trwała,
przygód wojennych przecierpiałam nawał:
i głód i ogień, ehorobę i zimno,
przetrwałam wszystko — wszystko przeszło mimo!
Aż dzień zabłysnął, ach jaki radosny!
(choć to jesienny dzień był, a nie wiosny)
dzień ósmy września, w święto Marji Panny
wracam do domu z tułaczki, w czas ranny.
Czyż nie cudownej doznałam opieki?
Odejść musiałam tam z frontu z nad rzeki
ale bez szwanku a z korzyścią raczej
swoje przygody skończyłam tułacze.
Wojna trwa jeszcze... ale już daleko...
hej, znów od wspomnień łzy w oczach mnie pieką!
Synek, co właśnie rozpoczął rok szósty,
jest ciężko chory, mór co w trupie chusty
zgnębioną ludzkość zgarniać zwykł po wojnie,
nawiedził dom nasz, wzbogacił się hojnie
ofiarą z ludzi, znacząc przejścia ślady,
szeregiem trumien; na nas padł strach blady,
ale z ufnością w tej ciężkiej potrzebie,
zanosim modły do Królowej w niebie!
I przeszło ciężkich dni i nocy wiele,
kiedy przed nami zjaw śmierci się ściele,
i pomnę znowu, jak w łzach na modlitwie
wołam „O Matko, ratuj, jak w tej bitwie!
Tyś co nas z krwawej wyrwała obierzy,
ratuj i teraz, pokocham Cię szczerzej!
I wysłuchałaś Matko po raz drugi
kornej modlitwy ufającej sługi.
Z tysiąca faktów, co o Tobie słyszę,
dwa z własnych przeżyć z wdzięcznością opiszę,
stąd mej ufności, mojej czci przyczyna
i mej radości z sodalisa syna.

*
* *

Zwracam swe oczy znowu do kaplicy,
gdzie w głąb na prawo jest obraz Dziewicy,
i szepczę kornie: „O Matko jedyna,
w Twoją opiekę oddaję Ci syna!
Ty czuwaj nadal, jak wtedy wśród wojny,
by nurt życiowy, rwący, niespokojny,
nigdy w światowe nie niósł go odmęty!
Człowiek jest słaby — lecz Twój wpłw jest święty,
Ty udziel męstwa, niechaj silnym będzie,
niech zawsze pewne ma w Tobie orędzie,
niechaj rycerskim odznacza się rysem,
niech walczy ze złem, wszak jest Sodalisem!...
niech Twa przemożna a święta opieka
z słabego chłopca — uczyni człowieka!...

Matka Chyrowiaka

Uśmiech w śmierci.

Pewien zacny staruszek był już bliskim śmierci. Dzieci jego i wnuki otaczały jego łoże, płacząc. Umierający miał oczy zamknięte, jak gdyby spał, i uśmiechnął się trzykrotnie. Gdy znowu otworzył oczy, zapytał go jeden z synów, dlaczego trzy razy się uśmiechnął.

Wtedy rzekł starzec: Po pierwsze przeszły przed mem oczyma wszystkie przyjemności mego życia i musiałem się uśmiechnąć na myśl, że ludzie uważają takie bańki mydlane za coś ważnego.

Powtóre widziałem przed mojemi oczyma wszystkie boleści mojego życia i ucieszyłem się tem, że już straciły one dla mnie swoje ciernie i że oto nadchodzi chwila, w której mi one róże przyniosą.

Po trzecie przyszła mi myśl o śmierci i musiałem się uśmiechnąć na myśl, że też ludzie mogą strachać się przed tym aniołem, którego Bóg zsyła, żeby nas uwolnić od wszystkich cierpień i wprowadzić do niewysłowionej, niezamąconej, radości.



PAMIĘCI ZMARŁYCH

Ś. P. O. TELESFOR KOWALSKI T. J.

D. 1 września b. r. zmarł w Wilnie długoletni nauczyciel i spowiednik młodzieży konwiktowej, szanowany i kochany przez Chyrowiaków, stąd należy podać o zmarłym choć krótkie wspomnienie, zwłaszcza, że przyjeżdżający do Konwiktu Chyrowiacy często się o O. Kowalskiego wypytywali.

Poznańczyk, ur. d. 16 grudnia 1873 r. kształcił się w Śremie a do zakonu wstąpił d. 25 kwietnia 1891 r. Święcenia kapłańskie z rąk X. Bpa Nowaka otrzymał 1904 r. w Krakowie d. 17 kwietnia, a ostatnie śluby złożył w Chyrowie d. 2 lutego 1909 r.

W naszym Konwikcie pracował lat 18, ucząc w niższych klasach, a z Chyrowa został przeniesiony do Chełma w Lubelskie. W r. 1929 został rektorem w Pińsku, skąd po 4 latach przybył do Wilna. W ostatnich czasach wiele cierpiał wskutek choroby raka.

Cichą wytrwałą, systematyczną pracą, następnie zakonną powagą, oraz spokojnym, zrównoważonym i opanowanym charakterem zjednywał sobie miłość otoczenia. Choć nic nie napisał, choć też o nim nie pisały gazety, jednak zebrał u Boga obfite snopy zasług za wierną z górą 40-letnią służbę Bogu w zakonie dla chwały Bożej i dobra dusz.

R. in p.

Łatwiej choć na heroizm zdobyć się raz w życiu,
Niż codzień dopełniać cichych cnót w ukryciu.

*

Kiedy cię dotkną wszystkie cierpienia Hioba,
Cierp jako męczennik, gdy się tak Bogu podoba.

Biskup A. Krasiński.

WIADOMOŚCI O DAWNYCH KOLEGACH

W następnym zeszycie będzie mowa o kolegach po 35 latach, to jest o roczniku z r. 1899, więc prosimy o nadsyłanie o sobie wiadomości.

W tym roku do Konwiktu oddali swych synów: Prof. Dr. Jan Rostafiński z Warszawy, Inż. Marjan Dębicki z Sierakowca, Kol. Ludomir Wolski z Pruchnika, Ignacy Suchecki z Rakoszyna oraz przybył młodszy syn ś. p. Kol. Politalskiego z Przewrotnego

X. Marjusz Skibniewski miał odczyt na zjeździe historyków w Warszawie, w którym też wziął udział X. Jerzy Hahn z Berlina, a wracając odwiedził Konwikt. X. Wincenty Fiema został przeniesiony z Czerniowiec do Lwowa.

X. Tadeusz Marekowski donosi, że wraz z O. Kuznowiczem brał udział w powitaniu Prymasa i węgierskich gości na Wawelu.

Prof. Antoni Ledóchowski donosi z Gdyni, że przeczytał z wielkiem zajęciem i pożytkiem żywot O. Marjana Morawskiego, napisany przez X. Tuszowskiego, oraz że jest bardzo zajęty drukiem i korektą polskich tablic morskich.

W Zaleszczykach d. 8 września odbył się ślub Kol. Jerzego Tepy z panną Janiną Kuchciakówną. W Winnicy pod Pułtuskiem odbędzie się ślub Kol. Jana Pragłowskiego z p. Wandą Gregorowiczówną d. 25 października.

Artykuł Kol. Zygmunta Domańskiego ze „Wspólnej Sprawy p. t. „Marzenia współczesnego Polaka" powtórzyły inne dzienniki.

Prezes Ludwik Myszkowski był bardzo zajęty we wrześniu urządzaniem rolniczej uroczyści „Dożynków" w Przemyślu.

Kol. Włodzimierz Jełowicki donosi, że zrobił wycieczkę morską na okręcie Polonja około Anglji, Irlandji i Szkocji. Z podobnej wycieczki pisał i przesyła pozdrowienia z Londynu Kol. Adam Łuniewski. Wielu też z Kolegów spędzało letnie wywczasy na brzegach Polskiego Morza.

Dr. Józef Birkenmajer we wrześniowym zeszycie Tęczy umieścił ciekawy artykuł p. t. Nasza rodaczka Ligja, jako urywek do komentarza Sienkiewiczowskiej powieści Quo vadis.

Dr. Tadeusz Lubaczewski, dotychczasowy konsul w Belgradzie, został przeniesiony do centrali w Warszawie.

X. Kazimierz Konopka jechał koleją z Brokenhill tydzień do Kapstadu, skąd d. 27 lipca wyjechał okrętem do Londynu, gdzie zabawił 4 dni, poczem d. 17 sierpnia przybył do Gdyni.

Kol. Tadeusz Wolski ukończył w Wilnie prawa i wstąpił do służby sądowej. Kol. Zygmunt Czerwiński również po prawach w Warszawie odbywa jednoroczną służbę wojskową.

Kol. Tadeusz Grudzień kończy wydział mat.-fizyczny w Warszawie, skąd między innemi pisze: „Zadziwiający jest tu coraz większy zwrot młodzieży akademickiej do religji. W kościele św. Anny co niedzielę słucha Mszy św. ze specjalnem kazaniem Ks. Szwejnica rzesza akademików, tak liczna, ile kościół pomieścić może. Przed Wielkanocą odbywają się trzykrotnie rekolekcje. Z pośród moich najbliższych kolegów pięciu pojechało na rekolekcje zamknięte na Bielanach",

Z Krakowa między innemi Prezes Z. Hierowski donosił: Kol. Feliks Przybyszowski zdał magisterjum praw, a egzamina prawnicze pozdawali: J. Wojciechowski, Krawczyński, Pawłowski; Władysław Tyszkiewicz po ukończeniu Akademji Eksport. w Wiedniu jest na II r. prawa w Krakowie. Nie wiem, czy Koledzy wiedzą, że w maju zmarł ś. p. Jerzy Kobyliński zaopatrzony św. Sakramentami.

Kol. Grzegorz Łuniewski opisuje wycieczkę na Howerlę, chwali nowelkę lotniczą „Zwycięstwo" i czyni swoje uwagi w sprawie Regulaminu Związku. Kol. Józef Śliwowski donosi, że zdał egzamin prawniczy, wakacje spędził nad morzem i w Lubelskiem, skąd wraca do Pruszkowa. Kol. Edward Romanowski po odsłużeniu wojska we Włodzimierzu podał się do służby zawodowej w Grudziądzu. Kol. L. Bendkowski zdał egzamin na III rok medycyny w Poznaniu.

O zeszłorocznych maturzystach otrzymaliśmy następujące wiadomości: W Warszawie zapisali się na medycynę Kol. Stanisław Boduszyński, Tadeusz Opiel, na technikę Włodzimierz Dworak i Witold Kowalski, na prawa Marjan Dworak, na WSH Tadeusz Musierowicz. W Krakowie na medycynę Jerzy Kowalski, Józef Mika, na prawa Orest Wendziłowicz. W Tarnopolu wstąpił na stałe do wojska Kol. Jerzy Wink, a Kol. Stanisław Janusz zapisał się w Poznaniu na farmację. Kol. Jan Burker i Stanisław Pyszko zapisali się na medycynę we Lwowie.

Chyrów odwiedzili w ostatnich czasach: X. A. Dyla, X. M. Skibniewski, Dr. R. Grodzicki, Dr. Z. Żymirski, Pułk. J. Lapka, Z. Pawłowski, I. Suchecki, Dr. Józef Birkenmajer, Inż. M. Dębicki, Zenon Krzyszkowski, Dr. B. Zarzycki, J. Radomyski, T. Grudzień, Z. Kulczycki, Jan Pragłowski, X. Jan Mayer, M. Podlaszecki, X. J. Chmielewski, Dr. Józef Nowosielecki, W. Hawranek, K. Łubieński, J. Burker i S. Kalita.



PRZEWODNIK KRAJOZNAWCZY

Ze wzglęuu na konieczność poznania ojczystego kraju, jego historycznych pamiątek, i naturalnych bogactw, następnie ze względu na doniosłość krajoznawczych wycieczek, podamy w tym i w następnych zeszytach, co głównie godne jest zwiedzenia w Polsce.

Jeśli czytelnik zauważy, że w tym wykazie została jakaś miejscowość bardziej ciekawa i godna zwiedzenia opuszczona, prosimy o tem donieść, a w następnym zeszycie uzupełnimy.

Zaczniemy od województw środkowych, a potem przejdziemy do innych.

WARSZAWA

Stolica Polski — siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej i centralnych władz państwowych.

Należy zwiedzić: Zamek Królewski, Katedrę św. Jana, Rynek Staromiejski, Muzeum Narodowe, Plac Teatralny, Ogród Saski, Plac J. Piłsudskiego, Grób Nieznanego Żołnierza, Uniwersytet, Kościół św. Krzyża, Most ks. Poniatowskiego, Park im. Paderewskiego, Al. Ujazdowska, Łazienki, Belweder. Wycieczka do Wilanowa (pałac i park).

Godne zwiedzenia: Kościół Wizytek, Bernardynów, Pałac Sztuki, Dom Akademicki, Cytadela, Muzeum etnograficzne, Praga, Bibljoteka Narodowa, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, Filtry, Bulwar nad Wisłą.

Województwo Warszawskie

Najważniejsze i najciekawsze wycieczki :

Modlin — Zakroczyn — Czerwińsk (opatwo) — Wyszogród.

Płock (katedra, groby królewskie, Muzeum Tow. Naukowego i Muzeum diecezjalne) — Dobrzyń.

Włocławek, katedra.

Serock — Zegrze — Zegrzynek — Pułtusk — Przasnysz — Rostków — Maków — Chorzele.

Puszcza Kampinowska — Żelazowa Wola (miejsce urodzenia Fr. Chopina), Czersk.

Łowicz — kollegjata, pomniki prymasów, kościół św. Ducha, grodzisko zamkowe, muzeum, Arkadja (park z 18 wieku) — pałac Radziwiłłów) — Zduny — Złaków Kościelny — Jeziora Kujawskie (*Chodecz*).

Województwo Łódzkie

Najważniejsze i najciekawsze wycieczki:

Łódź — główne ognisko przemysłu tkackiego w Polsce. Ulica Piotrkowska, kościół N. M. Panny, fabryki, Muzeum, Park w Helenowie.

Wycieczki do: Zgierza, Ozorkowa, Łęczycy, Tomu — z najpiękniejszym w Polsce kościołem romańskim.

Wzdłuż Warty: Sieradz, Warta, Uniejów, Koło, Konin, Ląd, Pyzdry. Łódź — Łask — Sieradz *do Kalisza*, miasta pięknego i zabytkowego (kolegjata, kościoły i cenne w nich obrazy, park, ośrodek sportu wioślarskiego). Z Kalisza wycieczki piesze i wioślarskie szlakiem Prosny przez Chocz ku Pyzdrom, — ponadto wycieczki do Gołuchowa (13 klm. na płn. zach.), gdzie piękny pałac Czartoryskich i bogate zbiory.

Wycieczki wzdłuż Pilicy.

Piotrków (zamek, muzeum, kościół dominikanów i bernardynów, jezuitów) — Sulejów z wspaniałemi ruinami opactwa cystersów — Inowłodz — Spała (pałac Prezydenta Rzplitej, — śliczne lasy) — *Tomaszów Mazowiecki* (błękitne źródła).

Województwo Kieleckie

Najważniejsze i najciekawsze wycieczki:

Łysogóry i Sandomierz — Łączna — *Bodzentyn* (zamek — kolegjata) — św. Katarzyna z puszczą Jodłową i najwyższym szczytem Łysicą (612 m.) — św. Krzyż z klasztorem z 11. wieku — *Nowa Słupia* — Łagów — *Opatów* z kolegjatą i pomnikiem Szydłowieckich — *Sandomierz* z licznemi zabytkami sztuki, począwszy od 11 wieku (katedra, kościół św. Jakóba, ratusz, mu-

zeum). — Okolice Sandomierza z ruinami zamków w Ossolinie, Konarach, *Ujeździe*, Międzygórzu i Tudorowie.

Kielce z katedrą, pałacem biskupim i muzeum krajoznawczem (Karczówka), — Chęciny z ruinami zamczyska królowej Bony i kolegjatą (kopalnie marmuru).

Częstochowa z cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze, — Olsztyn z ruinami zamku na wapiennych skałach i grotami stalaktytowemi, — *Złoty Potok* z pięknemi lasami, grotami i pstrągarnią, — Mstów z warownym kościołem.

Zagłębie Dąbrowskie, — *Sosnowiec*, — Będzin z ruinami zamku, Dąbrowa, Pustynia Błędowska, ruiny zamku w Ogrodzieńcu, — Zawiercie (lub do Pilicy i Wolbromia).

Olkusz przez Sułoszowę do doliny Prądnika. — Pieskowa Skała z pięknym zamkiem na urwistej skale wapiennej. — *Ojców* z prześlicznemi grotami, (dalsza droga na Biały Kościół i Szyce do Krakowa).

Miechów z opactwem i bazyliką, muzeum — Słomniki — Racławice, pole bitwy, Proszowice — Mogiła z opactwem — *Kraków*.

Jędrzejów (opactwo cystersów) — Pińczów — Busk — Wiślica z kolegjatą gotycką — Rogów — szlakiem rzeki Nidy, — następnie Stopnica — Solec — Szydłów. — Opoczno z zamkiem Kazimierzowskim — Drzewica, ruiny zamku, — Szlak rzeki Kamiennej: Skarżysko — Ostrowiec — Szydłów, gdzie ruiny zamku, piękny ratusz i kolegjata.

Województwo Białostockie.

Najważniejsze i najciekawsze wycieczki:

Białystok, centrum przemysłu włókienniczego, pałac Branickich, — Supraśl z świątynią — bazyliką z 15 wieku.

Bielsk — Hajnówka — *Białowieża*, centrum Puszczy Białowieskiej z Pałacem myśliwskim Pana Prezydenta Rzplitej i muzeum przyrodniczem, Park Narodowy i zwierzyniec.

Łomża — Nowogród z muzeum regjonalnem kurpiowskiem. — *Myszyniec*, ośrodek przemysłu kurpiowskiego — Ostrołęka.

Grodno z historycznemi zabytkami budowlanemi — stary zamek, fara, cerkiew na Kołoży, — *Druskieniki* — uzdrowisko.

Augustów i Suwałki — jako punkty wyjściowe dla wycieczek pieszych i wodnych po pojezierzu Augustowskiem, — Kanał Augustowski, — jeziora Hucieńskie, — *Serwy*, — *Wigry*.

Województwo Lubelskie.

Najważniejsze i najciekawsze wycieczki:

Lublin — posiada wiele cennych i pięknych zabytków architektury: Katedra, Brama Krakowska, ratusz, kamienica Sobieskich, kościół Dominikanów, kościół Wizytek, Brama Grodzka, Zamek — w nim kościółek św. Trójcy z cennemi freskami z 15 wieku, — Muzeum Ziemi Lubelskiej, Ogród.

Nałęczów — z pięknym Zakładem kąpielowym. *Kazimierz,* ongiś „Mały Gdańsk"— prawdziwy skarbiec zabytkowy. Spichrze nadbrzeżne, mieszczańskie domy w rynku, kościoły, ruiny Zamku, dawna baszta — latarnia, stara synagoga, niezwykle piękne położenie, wąwozy, sady. Przeprawa przez Wisłę do Janowca, gdzie piękny kościół z 16 wieku i ruiny pałacu Firlejów.

Z Kazimierza malowniczą drogą przybrzeżną z aleją olbrzymich topól na Bochotnicę (ruiny Zamku), Włostowice, *do Puław* — „Małych Aten" XVIII wieku. — W Puławach wspaniały Park i pałac Czartoryskich, Świątynia Sybilli, Instytut doświadczalny rolniczy.

Chełm — ruiny Zamku, kościoły, kopalnie kredy. *Zamość* — kolegjata, ratusz, bramy fortecy, akademja. Zwierzyniec — Szczebrzeszyn — Tomaszów Lubelski — Hrubieszów — Horodło — Dubienka.

Podlasie: Kodeń — Janów Podlaski — Leśna — Biała Podlaska.



KRONIKA KONWIKTOWA

47 ROK SZKOLNY 1933/4.

Przyjechaliśmy do Konwiktu d. 21 sierpnia, a Konwikt został podzielony na dwie szkoły, to jest na Gimnazjum, którego Dyrektorem jest X. Jan Dorda i Szkołę Powszechną, której Kierownikiem jest X. Władysław Cbmura. W tej szkole Powszechnej jest i kl. I. z 10 malutkimi uczniami. Kiedyś kronikarz doda jeszcze trzeci podział, to jest Liceum, ale ja spodziewam się, że o tem będę czytał już jako były Chyrowiak.

Zaczęliśmy rok szkolny dnia 22. VIII. nabożeństwem, które celebrował W. X. Rektor, a egzortę wygłosił X. Krokoszyński. Są jeszcze inne reformy i nowości: w sypialniach wszystkich — żelazne łóżka, na korytarzach szkolnych i w klasach ładne dębowe parkiety, lecz wątpię, czy się one coś przyczynią do lepszej klasyfikacji. Jeszcześmy nie poznali wszystkich profesorów, a tu już zaraz d. 24 sierpnia X. Błaszczyk zaśpiewał „Veni Creator" i zaczęliśmy pod jego kierunkiem rekolekcje, zakończone w niedzielę d. 27 sierpnia Komunją Generalną. W zeszłorocznej Kronice nikt nie pożegnał wysłużonego organisty Kol. Jerzego Kowalskiego, więc ja to obecnie czynię, zarazem notuję, że jego miejsce objął Kol. Lesław Dworak.

Zaczęła sic już szkoła na dobre i życie w Kołach. Pierwsze zebranie miała Sodalicja, a Koła wiedzy religijnej prezesami obrały: wyższe Kol. Rychwalskiego, niższe Kol. Zawadzkiego. Kwiaty przed frontem pięknie kwitną. tylko dawnego ich ogrodnika Br. Kustosza przeniesiono do Zakopanego, a jego miejsce objął Br. Jochymek. Jeszcze piękniej przedstawia się ogródek szkolny, który z żalem musieli opuścić Kol. Chrystowski, Kargol. Filippoto i inni, bo teraz będą musieli chodzić na ćwiczenia fizyczne. Słyszałem, że założono jeszcze inną pracownię, to jest geograficzną, lecz się tam jeszcze nie mogłem dostać, aby ją zbadać i opisać. Nie zastaliśmy po powrocie O. Dzieduszyckiego, a jego urząd ministra skarbu objął X. Józef Płaza. Zajrzałem do lecznicy, lecz tam nie zastałem ani Br. Bąka, ani Br. Chrząszcza, natomiast poznałem Br. Buzalskiego, długoletniego dawniej infirmarza konwiktowego, który był świadkiem śmierci Stefcia Kurnatowskiego, jak się dowiedziałem ze świeżo wydanej o nim książeczki.

X. Kohlsdorfer nie zaczął 40 roku pracy w Chyrowie, bo wyjechał do Starejwsi a do niemieckiego przybyli Chyrowiak Dr. Juljan Zacharjewicz i X. Józef Cudziński; do polskiego też Chyrowiak X. Stefan Weidel, oraz do geografji p. Roman Konstankiewicz. Mają być jeszcze inne zmiany, lecz po kronikarsku w swoim czasie je zanotuję. Konwikt pod koniec sierpnia odwiedził rzadki gość, bo dyrektor z Berlina O. Jerzy Hahn T. J., dobrze znany starym Chyrowiakom, bo tu zdawał maturę i był też profesorem. Wrócili szczęśliwie z Ameryki Bracia Lenardowie i zaczęli opowiadać o swej podróży i wystawie w Chicago. Wreszcie Kl. VI doczekała się swego prefekta w osobie X. Fiuta. Deszcze ustawiczne martwią nietylko Br. Komara, bo mu nie pozwalają zwozić owsa, lecz i nas, bo słota psuje planowane zawody piłkarskie. I tak minął sierpień.

№ 622 ukazał się na rękawach naszych mundurków. Deszcze wciąż i zimno. Wszystkie inne Koła jak Skargowskie, matematyczne, polonistyczne, misyjne zaczęły się już obracać a na pierwszem zebraniu LOPP. Kol. Wolny opisał lot Gen. Balbo. Dziś, pisze jeden z kronikarzy, ukazał się zapowiedziany przez X. Dyrektora Nr. Biuletynu Konwiktowego rozchwytany w oka mgnieniu przez żądne sensacji tłumy. Kol. Merz i Ciszewski mają być kierownikami estetycznymi tego wydawnictwa, odbijanego w garderobie teatralnej.

W niedzielę 10 września dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo pod Wiedniem miał W. O. Rektor, a kazanie X. Blajer. W Kole Skargowskiem zaczęły się wykłady dla służby, a tegoroczny kurs dykcji objął X. Koppens. Wieczorem d. 11 września przyjechał do Chyrowa O. Kazimierz Konopka, odpocząwszy w Sączu po długiej z Afryki podróży i po pracy misyjnej w Rodezji.

D. 12 września jako w 250 rocznicę Odsieczy wiedeńskiej mieliśmy pierwszy tegoroczny występ sceniczny poprzedzony odczytem X. Chmury. Na scenie odegrano kilka obrazów z dramatu Anczyca p. t. Jan III pod Wiedniem. Główniejsze role mieli Kol, Sudhoff, Kutek, Rychwalski, Błaszkiewicz, Drohojowski, Ślaski. Orkiestra wykonała utwór Müllera „Sobieski pod Wiedniem" oraz S. Szawłowskiego Marsz patrjotyczny. Nowa dekoracja z ogrodu w Wilanowie ładnie się przedstawiała.

Inny kronikarz opisuje jakieś niepowodzenia na matematycznem kółku, o kąpieli pomimo zimna kl. VII, o wyleczeniu kogoś z długiej choroby, o niedoli „ślepej kiszki" i działalności

dentystycznego gabinetu, lecz trzeba się streszczać, a wypadki mniej ważne opuszczać. Stała niepogoda sprzyja czytelni, a w niej nowe wydawnictwo „Świat i życie" niektórych bardzo zainteresowało. Jeśli chodzi o prywatną lekturę, to dwie nowe książeczki Weisera „Tajemnica Alfreda" i „Piętnastoletni podróżnik" są w ustawicznym obiegu, nie mówiąc już o „Zwycięskich liljach", które jeszcze nie wyszły z kursu.

Kl. VI została zapisana do hufca Przysposobienia wojskowego; wyszedł z druku nowy tegoroczny Spis uczniów. Wyglądamy, kiedy X. Konopka zacznie nam opowiadać o Afryce, bo szkołę zwykłą już objął. X. Dyrektor znów wyjechał na konferencje dyrektorów, ale już nie do Warszawy tylko do Lwowa. Jeśliby wreszcie chodziło o zanotowanie czegoś zupełnie nowego, to choć sam nie widziałem, lecz słyszałem, że na folwarku jest na łańcuchu wilk i lis; mówił mi to wiarogodny świadek, więc notuję. Koło Skargowskie objęło obchód 400 letniej rocznicy urodzin Stefana Batorego, więc najpierw wydało broszurkę a teraz robi jakieś przygotowania.

Dowiedziałem się w redakcji, że pewien Chyrowiak „zlał" strasznie wiersze z gazetki, więc może ktoś inny „zleje" znów naszą mozolną kronikarską pracę, lecz się nie ulęknę, bo gdyby chcieć wszystko po literacku pisać, toby wcale kroniki nie było, na coby się z pewnością większość z Chyrowiaków nie zgodziła. Wreszcie po tygodniu deszczowym i zimnym wypogodziło się i ociepliło, a najstarsze klasy wybrały się na szczypiórniaka d. 22 września.

Nadeszła wreszcie piękna polska jesień; młodsi dosiedli rowerów, starsi używają na tenisie. Zaczęliśmy rozsyłać w różne strony ulotkę „Katolicka akcja młodzieży", a Liga Morska miała też już swoje zebranie. Zadań piśmiennych przybywa coraz więcej, referatów również, podobnie jak wkładek do różnych stowarzyszeń.

We środę d. 27 września jako w dzień śmierci X. P. Skargi było nabożeństwo na intencję Ojczyzny zakończone hymnem narodowym. Ponieważ nazajutrz przypadała rocznica 400 letnia urodzin Stefana Batorego, więc po obiedzie uczciliśmy tę pamiątkę w następujący sposób. Cały Konwikt ze sztandarem i przy dźwiękach kapeli udał się na wzgórze, na którym w r. 1919 była ważna placówka polskiego wojska, walczącego w obronie Chyrowa. Tu kapela odegrała poloneza a Dr. Zachariewicz skreślił nam postać króla Batorego. Po odśpiewaniu roty Kol.

Jerzy Kalinowski w dłuższej przemowie o szkołach w dawnej Polsce opisał fundację Batorego kolegjum w Połocku, którego dalszym ciągiem przez Tarnopol jest Konwikt Chyrowski. W czasie muzyki kapeli posadzono ku czci katolickiego króla pamiątkowego dęba, a uroczystość zakończono śpiewem „Boże coś Polskę". Tegoż dnia na korytarzu ukazały się nowe kuliste lampy.

Na stole w czytelni ukazała się książka p. t. „Zabawy przyjemne i pożyteczne"; chwycił ją ktoś prędko, by mu nie zabrano, lecz dość prędko oddał sąsiadowi z kwaśną miną, zdradzającą, że w niej niewiele znalazł zabawy ani przyjemności.

Kółkiem badaczy metereologicznych zjawisk kieruje X. Kozłowiecki; wielki termometr koło pokoju X. Prefekta gdzieś powieszono nauboczu, przezco ogół zwykłych badaczy został pokrzywdzony. Wrzesień miesiąc pełnej szkoły bez żadnego święta upłynął na „wytężonej pracy szkolnej".



W ostatnich dniach otrzymaliśmy smutną wiadomość, że Kol. Juljusz Styfi ciężko zachorował na serce będąc we Lwowie. Chory wróciwszy do Przemyśla prosi o podanie następujacego podziękowania:

Sz. Koledze Dr. Karolowi Kuhlowi za troskliwą i serdeczną opiekę w czasie mojej ciężkiej choroby składam serdeczne Bóg zapłać!

Zdrowie Kol. Styfiego nie poprawia się, gdyż 11 października miał znów ciężkie ataki.



W myśl uchwały Walnego zebrania załączamy do tego zeszytu blankiety informacyjne z prośbą o podpisanie ich i odesłanie do centrali w Chyrowie. Zwracamy uwagę przy tem na punkt bardzo ważny, który prosimy dokładnie wypełnić, a mianowicie w sprawie pracy i udziału członków w różnych innych organizacjach. Mówił o tem Dr. Jan Lubaczewski, że musimy w sprawozdaniu Związku przedstawiać, o ile członkowie pracują i biorą udział w życiu społecznem. Dopiero po otrzymaniu tych kart możemy zestawić i podać statystyczny pod tym względem materjał.

Również zawiadamiamy, że jeśli ktoś do 15 grudnia tej karty nie podpisze i nie zwróci, Prezydjum przestanie go uważać za członka Związku.

Większą ilość tych blankietów otrzymują również wszystkie koła, więc ci z Kolegów, którzy ten zeszyt otrzymują wprost lub, o ileby z zeszytu wyleciał, mogą się zgłosić do sekretarzy kół, którzy również otrzymują i zeszyt wakacyjny „Przeglądu" i wszystkie inne mają na składzie.

Ostatnie posiedzenie Prezydjum uchwaliło, aby ze względu na niedobór w wydawnictwie naszego organu, oraz z powodu że członkowie tak bardzo zalegają z wkładkami, zeszyty pisemka Przegląd Ch. zmniejszyć o jeden arkusz, czyli aby zeszyt miał tylko 2 arkusze objętości. Wstrzymaliśmy się z wykonaniem tej uchwały dotąd w nadziei, że sprawa finansowa Związku się poprawi. Niestety nie poprawia się, stąd musimy niniejszem zapowiedzieć, że następnego zeszytu wysyłać nie będziemy tym członkom, którzy wkładek nie nadeślą do końca października b.r.

Projekty zmiany Statutu wysłaliśmy, najpierw do Koła Krakowskiego: Następnie otrzyma je Koło Poznańskie, które egzemplarze wyśle Kołu Warszawskiemu, a to Pomorskiemu.

Statut Ligi obrony czci wysłaliśmy wszystkim Kołom.

Związek podpisał Pożyczkę Narodową na 100 zł.

Stwórzmy bibljotekę Chyrowiaków!

Koło Krakowskie podjęło inicjatywę zorganizowania bibljoteki, ale nie bibljoteki, którąby miała rywalizować z zaopatrzonemi w dziesiątki tysięcy tomów czytelniami publicznemi. Chcemy stworzyć bibljotekc, którąby skupiała wszystkie książki, pisane przez Chyrowiaków oraz wszystkie publikacje dotyczące Chyrowa i ludzi, którzy stąd wyszli. Bibljoteka ta ma być pewnego rodzaju dokumentem, świadczącym o pracy Chyrowiaków na polu literatury, nauki, sztuki i we wszelkich innych dziedzinach życia społecznego. Zwracam się więc tą drogą do tych wszystkich Kolegów, którzy piszą i drukują swe prace, żeby dla wspólnego naszego dobra ponieśli tę małą ofiarę, przesyłając Krakowskiemu Kołu egzemplarze swych książek, odbitki, wycinki swoich artykułów i t. p. Mam nadzieję, że spotkam się ze strony Kolegów z pełnem zrozumieniem i poparciem w realizacji tego cennego dla nas przedsięwzięcia. Równocześnie zaznaczam, że starać się będę, by w myśl moich postulatów reformy „Przeglądu Chyrowskiego", nadesłane książki były na jego łamach omawiane.

Zdzisław Hierowski
Prezes krakowskiego Koła Z. B. Ch.

WIADOMOŚCI Z KÓŁ

Koło Krakowskie lokal swój przeniosło na ul. Kanoniczą 14, gdzie też mieszkają Prezes Zdzisław Hierowski, i sekretarz Józef Karuś.

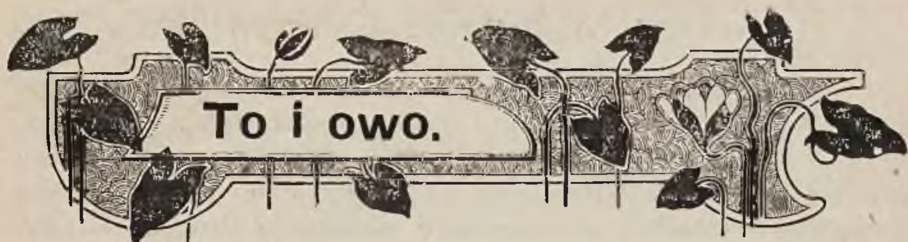
Koło Poznańskie, lokal u Prezesa Wacława Badurskiego św. Marcin 57, wiceprezes Dr. Franciszek Bubeniczek Bubieński, sekretarz Henryk Szeib.

Koło Lwowskie, lokal Zyblikiewicza 26. Prezes Dr. Bohdan Zarzycki, wiceprezes Inż. Adam Mikuliński, sekretarz Dr. Stanisław Mokrzycki, Panieńska 29.

Koło Warszawskie, lokal Świętojańska 15. Prezes Dr. Stanisław Jezierski, Żórawia 35.

Koło Pomorskie, Bydgoszcz, lokal w Bibljotece Miejskiej u Dra Witolda Bełzy, Prezes Bolesław Jurkiewicz, Nowy Rynek 6.

Koło Chyrowskie zaprasza okolicznych członków na posiedzenie d. 1 listopada o godz. 2 pop. Odznaki Związku są na składzie w Chyrowie.



Górą postęp

Ojciec jeździł w podróż wozem, a syn pędził parowozem,
Wnuk nie myśli ani o tem, bo ugania samolotem.
Ojciec stary miał harmonję, a syn grał na gramofonie,
Wnuk nie poszedł przodków wzorem, bo się bawi detektorem.
Ojciec listy słał do mamy, syn nadawał telegramy,
A wnuk troski swe i żale na eteru puszczał fale.
Ojciec lampę miał naftową, syn urządzi już gazową,
Wnuk zakupił sobie śliczne żyrandole elektryczne.
Jeszcze jedna jest różnica, ale ta już nie zachwyca:
Ojciec złotem, syn notami, a wnuk płaci dług wekslami.

Młody śpiew.

Rozmowa z głuchym

— Gdzie tak z rana, Macieju, z kobiałką idziecie?
— Oj, to prawda, najgorzej bieda chłopa gniecie!..
— Czyście zdrowi? Jak wasza trzyma się Agata?
— Łaciata? ta krowa? mam ją długie lata...
— A to psiakość ogłuchł! Synom jak się wiedzie...
— Siano daję im z rana, obrok przy obiedzie...
— Szlag wnet trafi człowieka! Jak tu dojść do ładu?!
— Tak, gdy ziarna brak czasem, dosypię pośladu.
— A teściowa nie zmarła? Dech miała za krótki.
— Wysiedziała piętnaście kokosz i trzy kogutki...
— Do licha, całkiem głuchy! A jak owoc w sadzie!
— Wierzga psiamać. Gdy siadać — na ziemię się kładzie...
— A kartofle wam w polu, Macieju nie gniją?
— Latają po zagonach. Co krok — jak kret ryją...
— A źrebak od bułanki w zaprzęgu już chodzi?
— Oj, pracuje już dawno... Jest stolarzem w Łodzi.
— Niech cię, drabie ogłuchły, żywy ogień spali!
— Bóg zapłać wam za dobre słowa — Czas iść dalej...

NOWE KSIĄŻKI

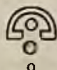
Biłko L. X. — Młody śpiew, Poznań.
Bojułka B X. T. J. — Czy Go znasz ?, Kraków.
Bytroń J. — Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, Warszawa.
Bielawski Z. X. Dr. — Pedagogika religijno moralna, Lwów.
Bieniasz J. — Edukacja Józia Barącza, Kraków.
Bieniasz J. — Maturanci, Kraków.
Bednarski S. X. T. J. — Upadek i odrodzenie szkół jezuickich,
Ghen H. — Św. Jan Vianney, proboszcz z Ars, Poznań.
Kosibowicz E. X. T. J. — Państwo a szkoła, Kraków.
Łoś St. Dr. — Takiem jest życie, Warszawa.
Manna P. O. — Za mało żniwiarzy, Warszawa.
Marekowski T. X. — Stefan Batory, Chyrów.
Moskała R. X. T. J. — Kim jesteśmy, Kraków.
Staich W. X. — Budzenie świętej Jadwigi, Kraków.
Starzeńczyk — Zwycięskie lilje, Poznań.
Topińska Z. — Kaszetelanic, Warszawa.
Toth T. Dr. — Młodzieniec z charakterem, Kraków.
Tuszowski J. X. T. J. — O. Marjan Morawski, Kraków.
Tworkowski S. — Podniebny lot, Poznań.
Umiński J. X. Dr. Historja Kościoła, Lwów.
Vermeersch A. X. T. J. — Nabożeństwo do Serca P. J., Kraków.
Weiser Fr. — Tajemnica Alfreda, Kraków.
Weiser Fr. — Piętnastoletni podróżnik, Kraków.
Weiser Fr. — Światło gór, Kraków.
Witulski Józef — Europa w Ogniu, Kraków.
Pod tchnieniem Burzy, Kraków.
Mały Bohater, Stefcio Kurnatowski, Kraków.



TREŚĆ XLI ROCZNIKA

ZA ROK 1933.

Ważniejsze artykuły i referaty



REDAKCJA „PRZEGLĄDU CHYROWSKIEGO"

CHYRÓW — KONWIKT.

REDAKTOR: KS. TEOFIL BZOWSKI T. J.

Z DRUKARNI JÓZEFA STYFIEGO W PRZEMYŚLU 1933 R.